Linie

VNM

Ta, the one and only na fonii, mam B.Melo na bicie
To flow z głowy to nie fony, litery w zeszycie
Trzy wiosny zawartości portfela nie liczę
W chmurach głowa, pluje ogień Chimera w Erice
Mówisz: "nie kminię"? Odpalaj Rap Genius
Bo linie zostaną kiedy ten jebany swag minie
Kto trywializuje to gówno to niech zginie
I po tanią szame niech wykurwiają na chlew świnie
Ich los marny, ich kariery? Jadę je
Robię ten sos straszny, nie myl z chujowym obiadem, nie
Straszny sos ale za straszny sztos
Nie banalny szrot opakowany w plastik-flow
Co drugi ruchy jakby problemy miał tu by z przepuklinką
Część was by tu wzięli na casting na zespół hip-hop
Gdy słyszę wasz newschool, się zmarchy same tu cisną
To jak rzucić track ten Waki Flocki na łeb purystom
2007 - pikuję jak głodne mewy
Newcomerzy z dziś studiowali tam moje flow'sy wtedy
Chodniki podziemia tu młody mierzy
Potem zostawia je pełne głów, stóp, rąk, nóg i tułowi z kredy
I to robi kiedy nie ma tu Facebook'a typku
Promo zero, w dobę 10 tysi słucha tych słów
Kiedy Fała, Bisza i Te-Trisa, W.E.N.Ę znasz
Jeżeli wchodzisz na hip-hop.pl - jedyny teren
Gdzie słyszałeś skilli wiele, dziś to oldschool jak na spinning fele
Tak jak pierdolony Willy w Bel-Air, tam młody ma rękaw asów
Penga to nie była kwestia do dyskusji, kurwa mać, tylko kwestia czasu
Po debiucie zakładam fb - 3 lata wpadają was 3 stadiony
Dzisiaj spytasz "ej, znasz Fała?" - "Pewnie"
Nie jedna kocha się nadal we mnie, płakała rzewnie
Gdy nie odpisałem, czekała wiernie, lecz nadaremnie
Nie obchodzą mnie nadal brednie
Nadal we dnie, po nocy tej napierdala łeb mnie
Pięknie, wino tu zaraz jebnę, ze dwa na pełnej
Ale zanim zniknie tu V na fejdzie to nagra flejm, ej
Kartka z tekstem spłonęła wraz z atramentem w apartamencie
W chuju mam, co w parlamencie
W parlamencie w GDA, a grałem kiedy ten hype na pętle był dopiero fajny ledwie, po roku ładnie jebnie
Kiedy skończę, postawią mi z alabastru rzeźbę
Posąg, jakiś sajko go ukradnie pewnie
Potem Twigs i Banks, zrobią mnie w wannie we dwie
Jeszcze będą przed czterdziestką MILFy, fajnie będzie
Jak myślisz, którą jeszcze będziesz grał kadencję
Jadąc na aktualnym trendzie
Twój label bierze L4, jak wszystko na swoje CD masz nawinięte
Albo kurwa robią tam strajk, jakby zagrali w kręgle
Albo bejsbol jak "you're out", mój kolejny album zrobi ci headshot jak Fallout
Nie pracuję w banku już, mój dress code jak to ja
Wydzierałem japę już jako dziecko z przedszkola
A typy pchają klipy z szesnastkami, jakby nagrywali na raz je
Myślisz, że nie widać, że synchro tam chuja zgadza się?
Mam z tego beczkę, tu pięknie nagrywam setkę na setkę
Serce im pęknie, niech ktoś wezwie naprędce karetkę
Ale nie ma na to panaceum, słabych wysyłam do piachu
A proch legend wręczę do mauzoleum

W chuju mam, czy którąś z nich twoje tu gra liceum
Ile z mic'iem rozjebali spelun i czy brali bieluń i
Jakie dragi se kitrali w welur
Kiedy mieli pierwsze nielegale, jak nagrywali na tanim Dellu
Czy mają się za liderów, jak już mówiłem, kończą w mauzoleum
Ich platyny przemielę na trofeum o kształcie litery V
Już zawsze będę tu chlał na Malcie likier i ćpał ściechy
Jak ta blizna, co na facjacie Ribéry ma albo ja
W ogóle ty i gra macie ze sobą tyle wspólnego, co Justin Bieber i Nas
Twoje szesnastki pisał ci Liber i spał
Synonimy twego stylu to plastik, kibel i kał
Ja skończę jak Charley Winner
I diwę niejedną jebnę na bibie i chapnie dzidę na bank
Jak SoDrumatic idę na funk na tym show
Gdzie wypluwamy śliny na mic
Więc po show chcę, by nalała tu pani wina mi dzban
Lepiej zbieraj pengę tę zanim minie ci hype
To nie to co nakurwianie latami linii na track
Bo chorągiewkowe te fanki zwinie ci wiatr
Czyli typ po tobie, któremu dali chwilę na hajs
Chuj w to co w pandemonium tych tępych głów
Gram po to by wpaść tu do Panteonu tych świętych krów
Kumasz, dycha za show, ale nie za show za dychę
Za takie, które budzi jakbyś lepę wziął na michę
Jebany impuls chwili, gdy widzisz typa, który żyje tym
Nie byłeś na moim show, spytaj tych co byli
A są typy na scenie jakby się w ziemie im wszyły łyżwy
Chapelle na stand-upie jest bardziej żywy niż wy
Nie jestem mistrzem ceremonii, to gejowska nazwa
Jestem skurwysynem, który nakurwia ten sztos na kablach
Uzależnia jakbyś jebał ten kompot po kablach
We flow od dawna masz tyle do mnie co stąd do Kansas
Chyba wierzysz mi kolo, co? W kurwe boli to
W kurtce mołotow, rzucę solo go
Palona rana, podbiegnę, potnę nożem to posypię solą ją
Pytasz jaki jest V – zachłanny jak jebany Molochon
Technicy cisną bekę z tekściarzy na pojedynczych
Ci drudzy mówią, że ci pierwsi piszą od linijki
Jak gadasz gówno ilość rymów nie da nic, ciągnij
A ty od treści – jak nie masz flow to se pisz książki

Sponzor: www.srovnavac.cz - vyberte si pojištění online!